

jarmark kareta, przy której zamiast koni, szły w zaprzęgu niedzwiedzie, —czyta opowiadanie o jego stronie patryotycznej, obywatelskiej i gospodarczej. Nie dotykamy tu całkiem anegdotycznej strony. Wiele krążyło powiastek o Radziwille za jego życia, wiele później. Największą w tym względzie położył zasługę autor Soplicy — a czyżbyśmy się odważyli brać lutnię po Bekwarku?

Stuletni jubileusz po Janie III w r. 1783 i trzydniowa gościna Stanisława Augusta w r. 1785, świetnie przerwały monotonność nieświeżską. Ale książę Karol, uważając swój zawód polityczny za skończony, zasklepił się w swoim kole, oddany łowom, wiernej szlachcie i wesołym hulankom. Pod koniec życia ozwała się w nim natura ojca: począł sprawiać sute i okazałe pogrzeby. Umarł w Białej r. 1790.

Synowiec i następca na ordynacyą księcia Karola, Dominik Radziwiłł, huczno, po Radziwiłłowsku, po młodzieńczemu rozpoczął swój zawód; ale sports-mańskie jego zabawy nie tchnęły wonią starych kancle-rzów i hetmanów. Złote miał serce, wielką odwagę, lecz brak pierwiastkowego kierownictwa wiele ujmował tym pięknym zaletom. Poszedłszy pod znamiona chwały Napoleona w r. 1812, zginął następnego roku we Francyi. Zostawił tylko córkę, na którą, wedle ustawy, nie miała spadać ordynacya, lecz tylko te dobra, które pod nazwą allodyalnych, później do domu wpłynęły, jako to: Sluck, Kopył, Mir, Biała, z ogromnemi przynależnościami. Księżciu Dominikowi Radziwiłłowi zamek nieświeżski trochę upiększenia, a miasto tak szybki wzrost i świetność, rozwój handlu i zaprowadzenie rzemiosł zawdzięcza, że tę litewską miejscinę zwano wtedy *małą Warszawą*. Świetność ta trwała zaledwie lat kilka.

Ordynacya, w skutek ukazu cesarza Aleksandra I z dnia 14 lutego 1814 r., przeszła do linii męskiej

(Ob. Dod.)